



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

lipiec 2024

28.07.2024 r.

Rok XVII nr 177



Przykazania kierowcy – Dekalog kierowcy

1. Nie będziesz egoistą na drodze.
2. Nie będziesz ostry w słowach, czynach i gestach wobec innych ludzi.
3. Pamiętaj o modlitwie i uczczeniu św. Krzysztofa, kiedy wyruszasz w drogę – umiej też podziękować.
4. Szanuj pieszych.
5. Nie zabijaj - bądź trzeźwy.
6. Zapnij pasy - będziesz bezpieczny.
7. Nie bądź brawurowy w prędkości.
8. Nie narażaj siebie i innych na niebezpieczeństwo.
9. Pomagaj potrzebującym na drodze.
10. Przestrzegaj przepisów drogowych, szanuj pracę naszej policji.

KSZTAŁTOWANIE WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKICH

„Wedle niemal zgodnego zapatrywania wierzących i niewierzących wszystkie rzeczy, które są na ziemi, należy skierowywać ku człowiekowi, stanowiącemu ich ośrodek i szczyt” (Konstytucja Dogmatyczna o Kościele nr 12). Niech zatem wszyscy starają się należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości, zgodnie z upomnieniem Apostoła: « Którzy używają świata tego, niech nie zatrzymują się w nim: przemija bowiem postać tego świata » (Konstytucja o Kościele nr 42).

1. Postępowanie chrześcijanina w zakresie wartości materialnych

2. Własność

Wprowadzenie zagadnienia: Wszystkie rzeczy stworzył Bóg ostatecznie dla całej ludzkości, w ciągłym szeregu jej pokoleń. Każdy człowiek ma prawo do takiej ich części, jak mu jest potrzebna do życia i rozwoju zarówno osobie, jak i w gronie rodzinnym. Własność jest to prawo do posiadania i używania rzeczy w ramach pewnych układów społecznych. Stąd to prawo jest stałe i niezmiennie, ale jego stosowanie podlega fluktuacji.

dokończenie na str. 2 ►

► dokończenie ze str. 1

Teksty Biblijne: „Lepiej mieć mało – z bojaźnią Bożą, niż z niepokojem – wielkie bogactwo” (Prz 15, 16). „Nie będziesz kradł. ... Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego ...”, ani jego wólu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego” (Wj 20, 17). „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 19-21). „Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ... ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, się jakby z niego nie korzystali” (1 Kor 7, 29. 31). „Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdują. Kupcy tych (towarów) ... staną z daleka ze strachu przed jej katuszami, płacząc i żaląc się w słowach: „Biada, biada, wielka stolico, ... bo w jednej godzinie prze-

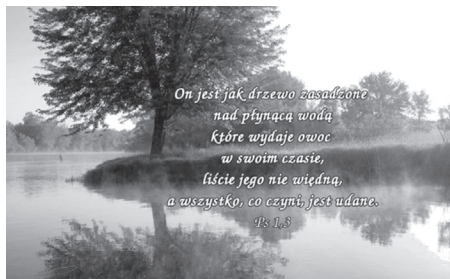
padło tak wielkie bogactwo” (Ap 18, 14-17). „Ty bowiem mówisz: «Jestem bogaty» i «wzbogaciłem się», i «niczego mi nie potrzeba», a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi” (Ap 3, 17).

Pokuta Sakramentalna: Oszczędzić coś ze swojej własności i dać to jako pomoc dla potrzebujących. Zastanowić się czy nie ma w domu czegoś zbędnego, tylko na pokaz czy imponowanie innym; w miarę możliwości i przy zgodzie zainteresowanych osób (np. żony czy męża) zredukować rzeczy zbędne. Zwrócić uwagę na własność zbiorową (np. wspólne klatki schodowe, urządzenia sanitarne) i przyczynić się do jej szanowania oraz należytego wykorzystywania. Nie traktować własności cudzej lub społecznej jak niczyjej, bo i tej nie wolno dewastować. Postarać się przykładem i słowem wpłynąć na innych, zwłaszcza na niedorośli.

Oprac. Ks. Proboszcz

MIŁUJĄCY BOGA

„Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą wstępną (...). Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną; co uczyni pomyślnie wypada” (Ps 1, 1-3). Nasze dobre postanowienia są jak piękne drzewo życia zasadzone ręką Samego Boga w naszych sercach, obmyte krwią Zbawiciela, żeby wydały owoc. Nie pozwalajmy wyrwać ich z naszych serc, żeby ani utrapienia, ani rozkosze i bogactwa, czy też próżność nie odłączyły nas od Boga i służenia Mu całym sercem. Zostaliśmy szczerze obdarowani Bożą łaską, za którą stale dziękujemy i bądźmy jej wierni. Pan stworzył to piękne drzewo i przechowuje je „w Swoim ojcowskim łonie dla ogródka” naszych dusz. Pamiętajmy o środkach potrzebnych do zachowania Bożych dróg, o dekalogu i przykazaniach kościelnych, o przystępowaniu do Sakramentów Świętych, codziennej modlitwie, spełnianiu dobrych uczynków oraz poprawianiu się z naszych wad. Unikajmy wszelkich okazji do grzechu i złego towarzystwa, słuchając przy tym rad spowiednika. Trzeba aby wszystkie nasze dobre pragnienia i ćwiczenia duchowe spoczęły głęboko w sercu, a my abyśmy wrócili do naszych codziennych zajęć i towarzystwa z wielkim spokojem i umiarkowaniem, ażeby przez gwałtowność i pośpiech nie rozbić naczynia naszych postanowień i by z wolna rozlewając się w naszej duszy, całkowicie w nią wsiąknęły. „Świat, który dotąd nas zwodził, zawiedzie się na nas, bo nie spostrzegając naszej przemiany – chyba że stopnio-



*On jest jak drzewo zasadzone
nad płynącą wodą
które wydaje owoc
w swoim czasie,
liście jego nie więdną,
a wszystko, co czyni, jest udane.
Ps 1, 3*

wo, będzie nas jeszcze brał za Ezawów, gdy my już, dzięki Bogu, będziemy Jakubami”. Jeśli zachowamy dobre postanowienia i one będą żyć w naszej duszy, to będziemy postępować w cnocie, przybliżając się do wiecznej z Bogiem radości. Oddajmy je i ofiarujemy dobremu Panu, aby nami we wszystkim kierował i aby Jego święta wola mogła się w nas wypełnić. Prośmy o wstawiennictwo i opiekę Najświętszej Maryi Panny oraz całego orszaku aniołów i świętych. Złóżmy nasze święte pragnienia w Komunii Świętej, aby je złączyć z naszym Stwórcą i Zbawicielem. Nasze serca zmieniają się w Boga, abyśmy mogli wyznać za św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecnie życie moje, jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20).

Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezego „Filotea”
- opracowała Marzena Zoch

Spróbuj to przemysleć

ODPOWIEDŹ STUDNI

Pewnego letniego wieczora grupa dziewcząt i chłopców śpiewała i opowiadała śmieszne historie. Nieoczekiwanie ktoś rzucił pytanie: - Jaki jest sekret życia? - W okolicy jest studnia, która zna odpowiedź - powiedział starszek, stróż kempingu. Wprawdzie nie była blisko, ale łagodna noc zachęcała do wędrówki. Młodzież postanowiła udać się tam. Kiedy wszyscy przybyli na miejscu, ktoś krzyknął do środka studni: - Czy istnieje sekret życia? Studnia odpowiedziała tajemniczym głosem: - Idźcie na plac w wiosce, a tam znajdziecie to, czego szukacie. Z nadzieją pobiegli do wsi, ale we wskazanym miejscu znaleźli tylko trzy sklepy. W jednym sprzedawano metalowe druty, w drugim dziwne kawałki drewna, a w trzecim formy z metalu. Nie wydawało się, aby te rzeczy miały coś wspólnego z poznaniem sekretu życia. Rozczarowana młodzież wróciła do studni po wyjaśnienie. Studnia odpowiedziała: - W przyszłości zrozumiecie. Zaprotestowali, ale jedyną odpowiedź, która otrzymali, była tylko głuche echo. Młodzi uznali, że ich oszukano i wrócili na kemping. Była głęboka noc, kiedy przyłączył się do nich pewien młodzieniec o pogodnym spojrzeniu, w starych, postrzępionych džinsach i z wygniecionym plecakiem. Razem odpoczywali na polanie i w świetle księżyca rozpalili ognisko. Nieznajomy wyjął z plecaka sitar, tradycyjny instrument wschodni, i zaczął na nim grać. Była to



wspaniała muzyka - dźwięczna, natchniona, łagodna i wzruszająca. Wszyscy zauroczeni, słuchali grającego. Widzieli, jak zrećnie przebiega palcami. Spoglądali na sitar i wykrzyknęli z radości, bo zrozumieli. Sitar zbudowany był z metalowych drucików, kawałków metalu i drewna. To wszystko znaleźli w trzech sklepach przy placu w wiosce i uznali, że nie mają one szczególnego znaczenia.

Życie jest wędrówką. Krok po kroku. Po każdym kolejnym jest jakaś osoba, rzecz, wydarzenie, spotkanie, rozczarowanie, nadzieja, radość. Ważne, aby wiedzieć, że to wszystko ma znaczenie. Wszystko jest potrzebne, jeśli zechcecie zwrócić na to uwagę. A jeśli każdy krok jest wspaniały, jeśli każdy krok jest cudowny, to i takie będzie życie. I nigdy nie będziecie należeli do tych, którzy leżąc na łożu śmierci, twierdzą, że nie przeżyli życia. Nie pozwólcie, aby cokolwiek wam umknęło. Nie zaglądajcie innym przez ramię. Popatrzcie im w oczy. Nie mówcie „do” swoich dzieci. Weźcie ich buźki w ręce i rozmawiajcie „z” nimi. Nie przytulajcie ciała, ale przytulajcie człowieka. I zróbcie to teraz. Wrażenia, bodźce, pragnienia, emocje, idee, spotkania - niczego nie odrzucajcie. Kiedyś odkryjecie, jak bardzo były wielkie i niezastąpione.

Wymyślono coś wspaniałego. To „skupienie”. Zbiera się poszczególne chwile i skupia je obok siebie. W ten sposób można też usłyszeć muzykę wygrywaną przez trzydziestoletniego młodzieńca z Nazaretu.

opracowała Grażyna Demska
(zaczepnięte z opowiadań Bruno Ferrero)



SAKRAMENTY I SAKRAMENTALIA

KOŚCIÓŁ A EKOLOGIA - ZWIERZĘTA... I KILKA REFLEKSJI

Kultura i doktryna chrześcijańska zakłada afirmację i ochronę natury jako dzieła Bożego - stąd ochrona środowiska i szacunek dla zwierząt są wpisane w istotę chrześcijaństwa

Jan Paweł II w swojej programowej encyklice nawiązując do Księgi Rodzaju napisze, że przywilej panowania oznacza „aby człowiek obcował z przyrodą jako rozumny i szlachetny <pan> i <stróż>, a nie jako bezwzględny <eksploatator>” (Redemptor hominis 15; Katechizm Kościoła Katolickiego 307). Hieronim, starożytny tłumacz i egzegeta przypominał, że „człowiek został postany na świat jako pracownik i gość” (Komentarz do Księgi Eklezjastesa 3,12-13). Problem w tym, jak właściwie rozumieć słowo „panowanie”. Czy istotnie może być ono rozumiane negatywnie? Czy być panem to bezmyślne postępowanie i zadawanie cierpienia? Katechizm wyjaśnia: „Bóg powierzył zwierzęta panowaniu człowieka, którego stworzył na swój obraz. Jest więc uprawnione wykorzystywanie zwierząt jako pokarmu i do wytwarzania odzieży. Można je oswajać, by towarzyszyły człowiekowi w jego pracach i rozrywkach. Doświadczenia medyczne i naukowe na zwierzętach są praktykami moralnie dopuszczalnymi, byle tylko mieściły się w rozsądnych granicach i przyczyniały się do leczenia i ratowania życia ludzkiego” (2417). To współistnienie ze światem zwierząt ma służyć człowiekowi, ale z ich poszanowaniem. Egzystencja ma dokonywać się w warunkach, które respektują godność zwierząt jako stworzeń. Stąd nie możemy popadać w skrajności, w których zwierzęta nie będą służyły człowiekowi. Nie chodzi tu tylko o całe królestwo kulinarnych doznań czy zabawę ze zwierzęciem domowym. Wielką wartością jest przecież sam kontakt z nimi, czego przykładem może być coraz popularniejsza hipo- i dogoterapia. Dzięki nim wielu ludzi odzyskało równowagę psychiczną a niektórzy nawet ruchową. Każde zaburzenie tej powinności nie tylko wyrządza krzywdę środowisku, ale przede wszyst-



kim umniejsza samego człowieka. Dlatego jakąś odpowiedzią wejścia na właściwą drogę postępowania może być treść wspólnej deklaracji O obowiązku szanowania świata stworzonego podpisania przez Jana Pawła II i Patriarchę Bartłomieja, w której przedstawiono bardzo jasny i zhierarchizowany cykl postępowania (czerwiec 2002). Właśnie tam, jak czytamy, tę renowację należy rozpocząć od powrotu do szacunku dla natury. Stosunek nauki Kościoła do zwierząt i natury w ogóle wielokrotnie był wyrażany w różnych dokumentach i deklaracjach oraz w życiu jego członków, wśród których chociażby osoby Franciszka z Asyżu, Rocha, Błażeja czy Jan Kantego powinny być wystarczające. Kościół ma się kim poszczycić w kwestii miłośników i obrońców przyrody. Patron zgody na tle rasowym - św. Marcin de Porres (1639) - założyciel pierwszego w świecie schroniska dla bezdomnych zwierząt, otrzymał kiedyś od przeora polecenie rozprowadzenia trutki na szczury. Nie mogąc przekonać przeora, że szczury też chciałyby żyć, zmartwiony poszedł do nich i powiedział: „Kochane szczury, napsociliście w naszym klasztorze i same opuściły teren klasztoru, a zdumiony przeor zwołał Marcina z obowiązku wykonania polecenia.

dookończenie na str. 6 ►

Symbolika liturgiczna

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Obchodząc święto Przemienienia Pańskiego jesteśmy zaproszeni przez Chrystusa, aby w towarzystwie Piotra, Jakuba i Jana wspiąć się na Górę Przemienienia. Z tego szczytu dobrze widać to, co ma spotkać Jezusa i Jego uczniów w Wielki Piątek. Ten szczyt zapowiada także poranek zmartwychwstania. Boski Nauczyciel przygotowuje także nas do przeżycia sytuacji, które w sposób naturalny będą przyczyną kryzysów wiary. Wysłuchanie się w głos Ojca: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie” ma nas uchronić w chwilach, kiedy będzie się wydawało, że Bóg milczy, a do głosu dochodzą tylko lęki przed zbliżającym się cierpieniem. W prefacji kapłan będzie się modlił słowami: „W ten sposób umocnił serca uczniów, aby nie ulegli zgorszeniu krzyża, a całemu Kościołowi dał nadzieję, że osiągnie chwałę, którą sam zajaśniał jako jego Głowa”. Oprócz trzech apostołów uczestnikami tego wydarzenia są przedstawiciele Starego Testamentu – Mojżesz i Eliasz. Pierwszy przekazujący od Boga prawo, a drugi tłumaczący je oraz interpretujący Boże działanie. To symboliczne przedstawienie prawdy, że mądrość Boża dociera do nas historycznie i proroczo. Zachwyt apostołów przemienionym Jezusem zaprasza nas do dobrego wykorzystania każdej okazji na spotkanie z Panem. Podczas każdej Eucharystii możemy dostrzec oczyma wiary przemienione oblicze Chrystusa. Jezus zabronił uczniom rozpowiadać, co widzieli na Górze Przemienienia, ponieważ sens tego wydarzenia odsłonił się dopiero w perspektywie Jego śmierci i zmartwychwstania. Według pozabiblijnej tradycji przemienienie nastąpiło czterdzieści dni przed śmiercią krzyżową Jezusa. Dlatego też święto Przemienienia Pańskiego obchodzimy czterdzieści dni przed świętem Podwyższenia Krzyża. Chwałą Jezusa jest wypełnić wolę Ojca, oddając siebie samego dla zbawienia człowieka, przechodząc przez krzyż do zmartwychwstania. Doskonale zrozumiał to św. Piotr, który w czytaniu na ten dzień napomina nas, byśmy nie szukali nadzwyczajnych wizji czy objawień, ale mocno trwali na słowie Boga, jak przy lampie. Jeżeli owocnie słuchamy słowa i karmimy się Eucharystią, nasze życie przemienia się



według upodobania Ojca w niebie. Bóg może objawiać swoją moc w każdym czasie i miejscu. Są jednak w historii zbawienia miejsca bardziej uprzywilejowane. Należą do nich góry. W Starym Testamencie potęga Boga ujawniła się między innymi na górach Moria, Synaju czy Karmelu. Podobnie w Nowym Testamencie Jezusowa moc ujawniła się na górach Tabor, Golgocie. Związek między tymi

górami jest ścisły, są one wręcz nierozłączne. Tabor zapowiada Golgotę, a Golgota staje się zrozumiała w blasku światła Taboru. Na Górze Przemienienia Jezus ukazuje nam swoje człowieczeństwo i zarazem odsłania swoje bóstwo. Przemienienia się na oczach Apostołów, którzy nie muszą zakrywać twarzy przed boskim majestatem jak niegdyś Mojżesz. Wchodzą na kolejny etap drogi prowadzącej od uznania Jezusa za Syna Bożego przez mękę aż po zmartwychwstanie. Jezus Chrystus jest tak nieskończenie niepojęty i zarazem tak bliski. My również tego doświadczamy, tu na ołtarzu, chleb przemieni się w Jego Ciało, a wino w Jego Krew. Nie jesteśmy w stanie ogarnąć ogromu i wspaniałości tego, w czym bierzemy udział. Ale Bóg nie oczekuje od nas zrozumienia, tylko zaufania Mu i podążania drogą Jego Syna. Przemienienie Pańskie dokonuje się w klimacie modlitwy. Jezus wychodzi na górę i rozmawia z Ojcem. Wtedy zaczyna jaśnieć Jego twarz i odsłania się Jego Boska chwała. To cenna wskazówka. W przestrzeni modlitwy lepiej poznamy Boga. Odkrywamy Jego piękno, przeżywając na górze milczenia i kontemplacji. Potrzebujemy tylko przebudzenia swojego ducha i otwarcia oczu wiary. Na drodze wiary pojawiają się chwile zachwytu i duchowego pocieszenia. Wydaje się, że łatwo nam się wtedy modlić, że dobre czyni same się rodzą, że Pan jest tak blisko nas. Jesteśmy na osobistej Górze Przemienienia i cieszymy się tym czasem. Kiedy jednak minie – a minie na pewno – nie upadajmy na duchu. Nie narzekajmy na zwykłą codzienność pracy, na kłopoty i relacje z innymi. Bóg zostawia nam przesłanie na każdy etap naszej drogi: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

Marek Piwoński

► dokończenie ze str. 4

Krzywdzone zwierzęta są niestety owocem zatrutej świadomości i ułomnej natury człowieka. Ktoś autentycznie kochający Boga i żyjący w środowisku miłości, nie będzie się dopuszczał czynów przeciwnych własnej godności. Dlatego oczywiście nie wolno traktować zwierząt w sposób ewidentnie niewłaściwy. Wielokrotnie da się usłyszeć opinie, że zwierzęta są lepszymi przyjaciółmi niż ludzie. To dość smutne stwierdzenie, które tak naprawdę mówi więcej o samotności samych ludzi niż o zwierzętach. Przyjaźń z człowiekiem jest znacznie trudniejsza niż oswojenie zwierzęcia. Wcale jednak nie trzeba przeciwstawiać tych dwóch miłości, wystarczy tylko zachować hierarchię, właściwe proporcje. Katechizm wyjaśnia: „Można kochać zwierzęta; nie powinny one jednak być przedmiotem uczuć należnych jedynie osobom” (2418). Dlatego daleki jestem od zrozumienia by ludzie, którzy kochają Boga i innych ludzi, niezanowali zwierząt. Odwrotnie, niestety, się to zdarza. W dużej mierze odnosi się on właśnie do osób wyjątkowo mocno związanych ze nurtem ochrony środowiska i miłośników zwierząt.

Proszę nie zapominać o niezbywalnej pozycji i roli człowieka (bez względu na to, jaki jest) w świecie. I pomimo wielu słusznych zastrzeżeń do zachowań konkretnych ludzi czy całych grup, to jednak nie można nikogo innego bardziej bronić i kształtować niż właśnie jego. Dlatego należałoby zacząć od kształtowania świadomości osoby, troski o jego dobro, zagwarantowania mu godnego istnienia. Tylko właściwie uformowany człowiek będzie umiał współegzystować ze środowiskiem. Stąd, jeśli dla niektórych osób los zwierząt jest ponad losem ludzi, to odbieram to jako sygnał ostrzegawczy. Jeżeli ktoś umie walczyć o schroniska dla zwierząt, a nie widzi dramatu ludzi bezdomnych, to chyba coś jest nie tak. Na szczęście niektórzy przyjaciele zwierząt również zwracają na to uwagę. „Z dwojga złego - pisał Adolf Dygasiński (polski piewca naturalizmu) w *Nędzarzach* życia - nie wiadomo, co jest gorsze: okrucieństwo względem zwierząt, czy cikliwy sentymentalizm dla jakiegoś żolka. Uczucie oburzenia wywołuje w nas okrucieństwo ludzkie w obcowaniu ze zwierzętami. Ale prawdziwie wstrętnym i naturze przeciwnym jest poświęcanie psom tych uczuć, do których jedni ludzie tylko mają prawo. Nie zapomniamy nigdy o jednej rzeczy, gdy stajemy w obronie zwierząt - mianowicie

też: że człowiek nie może celów swego życia poświęcać dla psów, kotów, itd. On powinien tylko piastować swą ludzką godność w obcowaniu ze zwierzętami”. Wspaniale, gdy szanujemy i dbamy o swoje otoczenie rozumiane bardzo szeroko, ale jeśli ginie w nim człowiek — to dla kogo ta troska?

Stanisław Ignacy Witkiewicz pisał kiedyś „ludzie dobrzy dla zwierząt bywają potworni w stosunku do swoich bliźnich”. Teza niektórych miłośników zwierząt i ekologistów zwana zoopersonalizmem, mówiąca o równości człowieka i zwierząt jako osób, nie może być przyjęta w imię humanizmu. Takie „równoprawnienie” w istocie nie oznacza dowartościowania zwierząt lecz degradację człowieka. O ile psychologicznie da się wytłumaczyć silną więź ze zwierzęciem osób samotnych lub bezdzietnych, o tyle degradacja wartości u niektórych z nich jest zadziwiająca. Widok rodziców tulących pieska, rozpieszczających go, bawiących się z nim przez bardzo długi czas..., gdy obok ich dziecko musi sobie znaleźć zajęcie, nigdy nie zniknie z moich wspomnień.

Nauka Kościoła odnośnie zwierząt, jak starałem się pokazać, wpisuje się w postawę czci dla Stworzyciela i podziwu dla natury - „zwierzęta są stworzeniami Bożymi. Bóg otacza je swoją opatrzącością i troską. Przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę. Także ludzie są zobowiązani do życzliwości wobec nich” (Katechizm 2416). Prócz tej ogólnej normy znajdziemy tam kilka szczegółowych zasad moralnych, m.in. tę: „Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpień zwierzętom lub ich zabijanie” (2418).

Bądźmy opiekunami zwierząt i troszczmy się o nie, ale jednocześnie pamiętajmy o właściwej hierarchii wartości. Oficjalne stanowisko Kościoła (ale zapewne także innych wyznań), a praktyka życia codziennego ma jednak dużo do życzenia. Na ile żyjemy treściami ewangelicznymi, na tyle mają one przełożenie w naszym postępowaniu. Niestety liberalizm, na który pozwalamy sobie i innym, czasami doprowadza do dramatycznych sytuacji. Wydaje mi się słuszne, aby rozpoczynając formowanie człowieka, który odkrywając swoją godność i wartość, będzie wiedział jak się zachować w świecie, który de facto nie jest jego własnością.

Ks. Mariusz

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.
W miesiącu czerwcu w zbiorce po rodzinach zebrano kwotę

12 tys.385 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

I KOMUNIA ŚWIĘTA – 19 MAJ 2024 R.



INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc sierpień



„O rozwagę na wakacjach i Boże błogosławieństwo dla pielgrzymów oraz o pokój na Bliskim Wschodzie i na Ukrainie”

Statystyka parafialna czerwiec 2024

**Sakramentu chrztu udzielono 1 dziecku.
Do Pana odeszło 6 osób.**

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus
Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15
www.chk.tcz.pl
tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie